

ELIZA ORZESZKOWA

GDZIE
SZCZĘŚCIE?

Eliza Orzeszkowa

Gdzie szczęście?

«Public Domain»

Orzeszkowa E.

Gdzie szczęście? / E. Orzeszkowa — «Public Domain»,

Przypowieść filozoficzna osadzona w ostatnich latach republiki rzymskiej. Piękna arystokratka pyta towarzyszących jej pochlebców i pieczeniarzy o istotę szczęścia. Większość późnych opowiadań Orzeszkowej trudno uznać za udane. „Gdzie szczęście?” należy do tych gorszych. Autorka opuszcza bezpieczne terytorium naturalizmu żeby wdać się w quasi-filozoficzne rozważania. Dziś opowieść o rzymskiej arystokratce, która przypadkowo trafia na ludowe święto nie przekona ani wiernością opisów historycznych, ani głębokością myśli. Eliza Orzeszkowa jest jedną z najważniejszych pisarek polskich epoki pozytywizmu. Jej utwory cechuje ogromne wyczucie na problemy społeczne — w mowie pogrzebowej Józef Kotarbiński nazwał ją wręcz „czującym sercem epoki”.

Eliza Orzeszkowa

Gdzie szczęście?

Piękna, dumna, bogata Cecylja Metella, pragnąc odetchnąć świeżością letniego wieczoru, rozkazała ciemnym Numidom spuścić z ramion pozłożoną lektykę i z niej, na bazaltem usłaną apijską drogę, zstąpiła. Wnet otoczył ją świetny rój przyjaciół i wielbicieli, nic bowiem zaszczytniejszem, ani pożądańszem nie było w ówczesnym Rzymie nad gościnność, przyjaźń, miłość spadkobierczyni imienia i bogactw wielkiego rodu Metellów. Niewiele też tam ujrzyć można było zjawisk tak wspaniałych, jak opłynięta haftowaną stollą kibić tej kobiety, a tak ponętnych, jak jej oczy, które blaskiem i pięknnością przewyższyły drogie kamienie, rozsiane w misternym djademie jej złotych włosów. Zaledwie też wychylającą się z purpurowych osłon lektyki otoczyły ją pełne radości i czci powitania.

– Bogini lekką stopą ziemi dotknęła! Szczęśliwa ziemio! Z zapąsem i niskim pokłonem wołał podstarzały, lecz wystrojony i z konsularnego rodu pochodzenie swe wywodzący Rutylius Tersus.

Mniej wysoko urodzony, lecz bogatszy i młodszy Pomponjusz ręce na piersi złożył i z miodem w oczach mówił:

– Ilekroć widzę cię, Domina, myśl moja wikła się w zagadnieniu, u której z bogiń najśluszniej zazdrość obudzać możesz: Djanę bowiem wyniosłością postaci przerosłaś, Wenerę przyćmiłaś wdziękami, a Minerwa...

Tu zręczny dworak i ulubieniec panującego Augusta, Popeusz, patetycznemu Pomponjuszowi mowę przerwał.

– Ziemskie nowiny, o dostojna, miłszemi Ci może będą nad niebieskie. Wczoraj przy wieczerzy, u stołu Pana Rzymu i świata wiele o twoim nieporównanym dowcipie mówiono, a sam Cezar, – niech wiecznie żyje! tyle wychylił czar wina, ile tve imię liter zawiera...

– Sławne, wielkie, Rzymianom drogie imię! – podchwycił uczony Blandus. – Dalmację i Numidję Rzym twoim przodkom zawdzięcza, a krew ich zmieszała się w twoich żyłach z tą, która ożywiła najdostojniejszy na ziemi ród Scypjonów.

– Więc z dwu pni tak wspaniałych wyrósł cud świata, – dodał świetny, wesoly Haberjusz, a najmłodszy, nieśmiały, lecz piękny, jak Apollo, Lucjusz Maniljusz wzdychał i, trzymany w dłoni pęk róż obrywając, wonne ich płatki pod stopy jej sypał.

Niby garść djamentów, Metella rozsypała na czcicieli swoich mnóstwo przelotnych, zalotnych uśmiechów i spojrzeń, ale wzrok jej na żadnym z nich nie zatrzymał się z upodobaniem lub przyjaźnią i nie zajaśniało w nim uczucie szczęścia. Owszem, około koralowych ust jej błądziło szyderstwo, gdy, piękną rękę ku zachodniej stronie nieba wyciągając, zawołała:

– Czy ani jednego słowa podziwu i zachwycenia macie, Domini, dla tego cudu natury, który ukazuje się wam w tem świetnie zachodzącem słońcu?

– Gdy na twoje oblicze spoglądam, najjaśniejsza, dla wszystkich świetności nieba i ziemi ślepym się staję, zadeklamował Pomponjusz.

Inni w zmienionych słowach to samo powtórzyli, poczem światowy Haberjusz zapytywał Metellę, czy dobrze czas spędziła na wczorajszej uczcie u konsula Labea, dworak Popeusz przyciszonym głosem uwiadamić ją zaczął o najświeższych plotkach, obiegających dwór i miasto, w czym ze złośliwym dowcipem dopomagał mu podstarzały Tarsus, uczony Blandus błagał ją, aby raczyła zostać patronką świeżo ukończonego przezeń dzieła, a piękny, młodziutki Maniljusz śpiewnym głosem deklamował wiersz, który na cześć jej ułożył.

Tak za powoli i wyniośle postępując, szli ścieśnioną, gwarną, od strojów błyszczącą, od perfum wonną gromadą, lecz ani z ust jej przychylnego słowa, ani z oczu błysku szczęścia wywołać nie mogli. Owszem, im dłużej znajdowała się w ich towarzystwie, tem widoczniejsze fale znudzenia, czy tęsknoty przepływały po jej białem, dumnie wzniesionem czole, tem dalej, głębiej kędyś pod

sklepienie przedwiecznego nieba, ku skrajom równiny, świętymi gajami usianej, sięgał wzrok jej burzliwy i smutny. Nagle, iść nie przestając, mówić zaczęła:

– Daleko więcej niż wysławianiem zalet moich, którego słucham odkąd żyję, ucieszylibyście mię, Domini, gdybyście rozwiązać chcieli zagadkę, która w tej chwili myśl moją udręcza.

Gdy zaś jednogłośnie i żarliwie ją błagali, aby imconajprędzej tej sposobności przypodobania się jej udzieliła, rzuciła krótkie pytanie: – Gdzie szczęście?

Natychmiast z ust ich sypnęły się odpowiedzi.

– W możności oglądania cię, najpiękniejsza!

– W tak wesołem i wszelkich trosk próżnym życiu jak twoje, ulubienico bogów i ludzi!

– W krwi tak dostojnej jak ta, która napęlnia szlachetne twe żyły!

– W takiej jak twoja sławie, najpowabniejsza z niewiast rzymskich!

– W takim bogactwie, jak twoje, spadkobierczyni numidyjskiego Metella!

– W miłości twojej, o boska!

Odpowiedzi tych wysłuchawszy, po raz pierwszy stanęła i, twarzą ku nim obrócona, z uśmiechami, które jak wyostrzone sztylety po całej jej twarzy drgały i migotały, zawołała:

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.